

Odwrót od Edenu

str. 3



Jan Brzeski: Dworek się wstydzi a ludzie - nie

str. 4-5

Na tej łupinie? Nie -możliwe!

str. 5

Interes na którym można stracić

str. 3

Konferencja w Białymstoku

Lekarze polscy na rzecz pokoju

INFORMACJA WŁASNA

Dziś, 24 bm., o godz. 11 w sali wykładowej Zakładu Anatomii Patologicznej AMB przy ul. Pędzownego 3 rozpoczyna się konferencja pod hasłem: „LEKARZE POLSCY NA RZECZ POKOJU”. Organizatorami obrad są: Rada Wojewódzka PRON, Białostocki Komitet Pokoju oraz Oddział Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Dyskusja polskich lekarzy odbędzie się będzie w kilka dni po zakończeniu w Kopenhadze światowego kongresu poświęconego Międzynarodowemu Rokowi Pokoju. Przyjazd do Białegostoku zapowiedział jego uczestnik — prof. dr hab. Hieronim Kubiak, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju. Program białostockiej konferencji przewiduje jego wystąpienie na temat udziału Polski w międzynarodowym ruchu pokoju. Profesor z pewnością podzieli się swoimi wrażeniami z najbardziej znaczącego w ciągu ostatnich lat zgromadzenia sił pokoju.

W spotkaniu w stołecznej Dali uczestniczyło ponad 2.500

Cląg dalszy na str. 3

M. Gorbaczow: Propozycji nie wycofuujemy

Spotkanie największych przywódców ZSRR i USA w Reykjavíku „być może po raz pierwszy w ciągu wielu dzieścioleci tak daleko posunęło nas w poszukiwaniu dróg prowadzących do rozbrojenia nuklearnego” — oświadczył Mikołaj Gorbaczow występując w środę w telewizyjnym radiociele i przedstawiając ocenę wydarzeń po Reykjavíku. Przywódcę radziecki stwierdził, że znajdując się o kilka kroków od praktycznego porozumienia w sprawie rozbrojenia nuklearnego wszyscy uczestnicy, nie tylko przywódcy, ale także urzędnicy, politycy i wojskowi, musieli być gotowi na trudną i niebezpieczną drogę do bezatomowego świata. Kola związane z militarnym są wyraźnie przestawione. Koordynując swoje działania próbują stłumić dążenie szerokiego kręgu społeczności światowej do pokoju, pragną przyszkodzić radom w zajęciu jasnego stanowiska. W tym decydującym, historycznym momencie.

Nie należy przeceniać ich siły, nie można jednak także jej nie doceniać.

Cląg dalszy na str. 2

Radziecka odpowiedź na posunięcia USA

Jako prowokacyjny krok Waszyngton określił rzecznicz prasowy MSZ ZSRR Gennadij Gierasimow, decyzję departamentu stanu USA o umianu jako persona non grata pięciu pracowników radzieckich przedstawicielstw dyplomatycznych w Waszyngtonie i San Francisco oraz zmniejszenia liczby personelu ambasady i konsulatu generalnego ZSRR w USA o 50 osób.

Rząd radziecki podjął następujące kontroponowienia na prowokacyjne działania USA. W związku z ciągłym wykorzystywaniem oficjalnych przedstawicielstw amerykańskich w ZSRR przez służby specjalne USA do prowadzenia przeciw Związkowi Radzieckiemu zabronionej działalności ogłasza się jako persona non grata pięciu pracowników ambasady amerykańskiej i konsulatu generalnego. Liczba

Cląg dalszy na str. 2

Koniec zmartwień łysych?

Zakłady farmaceutyczne w chińskiej prowincji Szansi rozpoczęły masową produkcję tabletek przeciwko łysieniu. Nowe lekarstwo, pobudzające rozwój włosów, bardzo skutecznie i bezpiecznie dla wielu mężczyzn problem, składa się z 8 składników starej medycyny chińskiej. Twórca lekarstwa

MAGAZYN Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 249 (10 941)

Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 24.10.1986 r.

Nakład 228.000

Cena 10 zł

Obraduje Sejm

Śmiałe działanie to jedyna droga

Wczoraj rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmował m.in. pierwsze czytanie projektu uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1986—1990; bilans szacunkowy dochodów i wydatków budżetowych wraz z dochodami zasilającymi dla budżetów terenowych oraz bilans finansowy państwa na ten okres; informację rządu o stanie wdrażania nowego systemu sterowania postępowaniem naukowo-technicznym w gospodarce narodowej; sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej, Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prace Ustawodawczej o rządowym projekcie ustawy o zakładach funduszy socjalnych i mieszkaniowych w jednostkach gospodarki uspołecznionej.

Na sali — Wojciech Jaruzelski i Zbigniew Messner. Posiedzenie otworzył Roman Malinowski.

Sejm uzupełnił pierwszy punkt porządku obrad (dotyczy projektu uchwały o NPSG) o pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw określających funkcjonowanie gospodarki uspołecznionej. Sejm uzupełnił również porządek dzienny o punkt obejmujący sprawozdanie Komisji Administracji, Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prace Ustawodawczej o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa o wyroczniach.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący Komisji Pla-

wienia wicepremiera Gorywody zamieszczamy na str. 2)

Minister — kierownik Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń Konrad Tott przedstawił informację rządu o nowym systemie sterowania postępowaniem naukowo-technicznym.

WYSTĄPIENIE MIN. KONRADA TOTTA

W gospodarce narodowej wprowadzany jest nowy system. Cląg dalszy na str. 2

Przed zjazdem ZNP

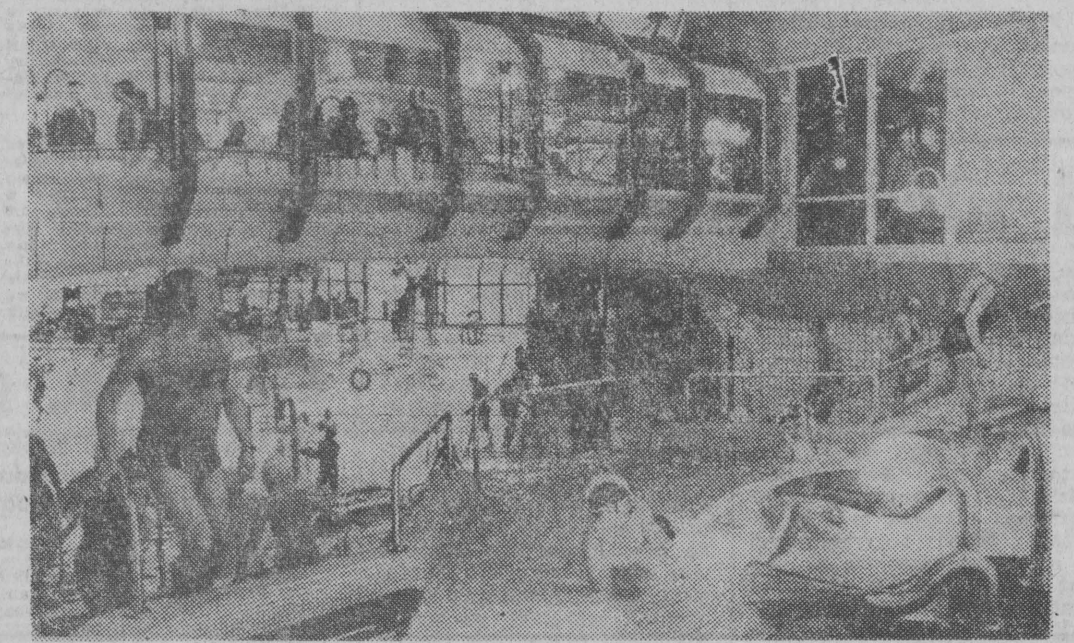
Karta Nauczyciela ale nie tylko

INFORMACJA WŁASNA

Z delegatami na Krajowy Zjazd ZNP i prezydium Zarządu Okręgu ZNP spotkali się wczoraj, 23 bm., członkowie Sekretariatu KW PZPR w Łomży z I sekretarzem KW — Mieczysławem Czer-

niawskim oraz wicewojewodą Eugeniuszem Mioduszewskim.

Delegatka na zjazd, prezes Zarządu Okręgu — Ewa Kamińska poinformowała o Cląg dalszy na str. 2



Już od 1981 roku działa w stołecznej NRD Ośrodek Sportu i Rekreacji, odwiedzany chętnie nie tylko przez berlińczyków, lecz także przez zwiedzających miasto turystów. W ośrodku, który zapewnia możliwość uprawiania 30 różnych dyscyplin sportu, największą atrakcją są baseny, które zajmują powierzchnię 1000 m kw. Jest tu także sauna i liczne solaria.

CAF — ADN

Renesansowy poeta patronem białostockiej księżnicy

INFORMACJA WŁASNA

Od wczoraj w herbie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku, już oficjalnie, figuruje nazwisko jednego z najznamienitszych pisarzy epoki Odrodzenia, ŁUKASZA GÓRNICZKIEGO.

Uroczystość nadania imienia wojewódzkiej księżnicy rozpoczęto hejnalnym wykonaniem przez trebacza Państwowej Filharmonii, Eugeniusza Sawczkę. Odświeżenie tablicy pamiątkowej, będącej trwałym śladem tego wydarzenia, do-

konali: sekretarz KW PZPR — Stanisław Sekowski oraz wicewojewoda — Jerzy Sleszak. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych miasta, reprezentantów stronnictwa politycznych. Najlicz-

niejszą grupę stanowili jednak bibliotekarze i działacze kultury z terenu miasta i województwa, a także spoza jego granic — m.in. pracownicy bibliotek z Kopina, Koszalina, Łomży, Suwałk i Warszawy.

Druga część uroczystości odbyła się już we wnętrzu siedziby księżnicy przy ul. Kilińskiego 16, odmienionej nie do poznania po zakończeniu niedawno remontu. Korytarze i czytelnice zostały przekon-

struowane i uzyskały nowy, oryginalny wystrój, tworzący właściwą atmosferę do zagłębienia się w lekturę. W czytelnicy książek zorganizowano krótką sesję, na której o życiu i twórczości autora „Trosk” mówił m.in. pracownik Biblioteki Narodowej, dr Jakub Lichanski.

W korytarzach księżnicy otwarto dwie wystawy. Na parterze oglądamy: „Białostockie biblioteki publiczne — przeszłość i dzień dzisiejszy”, zilustrowane książkami i broszurami pochodzącymi z wydawnictwa WBP, a także utrwalone w słowie i na fotografiach współczesne dzieła placówki i jej punktów filialnych.

Cląg dalszy na str. 3



Fot. Z. LENKIEWICZ

Wszyscy mogą zarobić

Czar jedwabiu

★ Przybywa morwowych plantacji ★ Larwa rośnie sześć tygodni ★ Dużo pracy — godziwa rekompensata

INFORMACJA WŁASNA

Kto się boi zimy? Drogowcy, dozory, energetycy. Rolnicy boją się już trochę mniej. Wiadomo — okres ten nie należy do najbardziej pracowitych. Na myśl o siewach mrozach więcej strachu w oczach sadowników. Także plantatorów morwy. Ci chyba obawiają się jej najbardziej. Pierwszy rok w życiu morwowej sadzonki to loteria. Jeśli roślina przeżyje — właściciel może zacząć liczyć. Bo morwowy biznes — zapewniają w Polsce — to grube pieniądze.

W CIĄGU KILKU TYGODNI

Liśmi morwy żywią larwy jedwabników. Na ich temat wiele do powiedzenia historycy, przyrodnicy i zbie-racze... anegdot, ale praktyczniej interesowani włókiennicy. Poza tym, kokony, które przeda wspomniane gąsienice, są drugim krajowym surowcem naturalnym, nadającym się na tekstylia.

Nie mamy go w nadmiarze. Zwłaszcza od czasu, gdy u-

kończono budowę (niedawno) dużej rolniczej fabryki w Białymstoku. W tym celu w Białymstoku powstała na licencji japońskiej. Wydajne maszyny ujawniły niedostatki krajowego zaplecza surowcowego. Odpowiedzią na nie była uchwała nr 56 Rady Ministrów w sprawie stworzenia Centralnego Funduszu Rozwoju Jedwabnictwa i w ogóle — zwiększenia produkcji i przetwórstwa jedwabiu naturalnego. Ze nie jest to prosta sprawa wynika z konieczności posiadania przez producentów kokonów plantacji morw. Nadają się one do systematycznego „strzyżenia” liści dopiero po trzech latach. A wtedy jeden metr bieżący dwurzędowego żywopłotu zapewnia pokarm dla pięćdzie-

sięciu miligramów młodych gąsienic. Wychodzi z tego, że kupując gram jajeczek jedwabnika, plantator posiada winien co najmniej 20 metrów bieżących dwurzędowego żywopłotu.

Kokony, którymi oprowadza się wykarmlone nań larwy — przy prawidłowym z nimi obchodzeniu się — kosztują w punktach Polsurwisu aktualnie około 6—7 tysięcy. Ponieważ wprawny hodowca jedwabników jest w stanie w ciągu sześciu tygodni poradzić sobie z wychowaniem larw, które wykluwają się nawet z dwudziestu gram jajeczek — dochody sięgają wtedy stu dwudziestu tysięcy. W ciągu jednego miesiąca w roku zarabia się więc około osiemdziesięciu tysięcy. Korzyść nie do pogardzenia.

ALE I DUŻO PRACY

Larwy są niezwykle żarłoczne. Wymagają całonocnej opieki. Zajmowanie się nimi ma charakter typowo sezonowy. W grę wchodzi letnie miesiące. Potrzebna jest stała

Cląg dalszy na str. 3

Delegacja z Chaskowa na Białostocczyźnie

INFORMACJA WŁASNA

W ramach stałych kontaktów, w woj. białostockim przebywa delegacja Komitetu Okręgowego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Chaskowie.

W jej skład wchodzi: Georgij Jordanow — sekretarz Komitetu Okręgowego BPK, Asen Ilifew — przewodniczący Komisji Kontrolno-Rewizyjnej BPK i Elena Wangelowa — sekretarz Komitetu Zakładowego Fabryki „Koprina” w Swilgradzie.

Celem wizyty jest wymiana doświadczeń w zakresie problematyki wewnątrzpartyjnej. Bułgarscy goście spotkali się

z grupą aktywistów miejskiego, a następnie z sekretariatem KM PZPR w Białymstoku. W towarzystwie prezydenta miasta delegacja zwiedziła Białystok

Wczoraj chaskowska delegacja gościła Sokółka. Odbyło się spotkanie z aktywem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, a następnie goście zwiedziła Zakłady Stolarski Budowlanej „Stolbud”. W godzinach popołudniowych delegacja przebywała w Państwowym Ośrodku Maszynowym i PGR Sokółka.

(aw)

W sobotnio-niedzielnej „Gazecie”

++ Ponad 90 tys. mieszkańców miasta to ludzie w wieku 15—35 lat. W ogóle, Białystok jest miastem ludzi młodych. I w tym też tkwi jego siła i szansa, którą — tą pierwszą — trzeba wykorzystać i tej drugiej nie wolno zmarnować. „WSZYSTKIE SPRAWY MIASTA”

++ Te wszystkie lata minęły jak jeden dzień. Do firmy przyszedłem jako osiemnastolatek. Wcześniej uczyłem się prywatnie w warsztacie stolarskim. Po uzupełnieniu teorii na kursach mogłem dzięki temu otrzymać uprawnienia czeladnicze. To właśnie w tamtych powojennych latach trzeba było mieć wyjątkowo sprawne ręce i siłę. Jeśli się szlifierowało robotę, wstyd był straszny; a meble z tamtych czasów to nie to co dzisiaj — każdy musiał mieć polski i odpowiedni szyk. „MEBLOWANIE CODZIENNOŚCI”

++ Przemysł woj. suwalskiego uczestniczy w jednym procencie w globalnej produkcji krajowej, zaś eksport stanowi tylko pół procenta ogólnej wartości. Jednocześnie aż 70 proc. eksportu województwa skupione jest w czterech zakładach. Już te fakty wskazują, jak wielkie możliwości wylaniają się przed chętnymi. „EKSPORTERZY NA MEDAL”

++ Zdecydowana większość zwolnionych z zakładów karanych natychmiast powróciła do rodzin, już podjęła pracę i zachowywa się przykładnie w miejscu zamieszkania. Jestem tu optymistą i sądzę, że wytrwają w swym postanowieniu, aby nie wejść w konflikt z prawem. „SZANSA NIETRACONA”



Dziś — zachmurzenie duże z ułaskawieniem przejaśnieniami i lokalnymi rozproszonymi, miejscami

camy przelotne deszcze. Temperatura maksymalna 8—10 st. C., minimalna 2—4 st. C., lokalnie możliwe przegrywane przystanki. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni. JUTRO — od zachodu stopniowo wzrasta zachmurzenie aż do wystąpienia opadów deszczu, temperatury bez większych zmian. IMIENINY: Rajata, Marcina.

(11)

W Łomży

INNE CIRKAWIE IMPREZY W NASZYM REGIONIE

PŁKA NOŻNA. III liga. LA
P.V. Pogoda Łapy - 1 stron-
niksi. Pogon Łapy - 10
Warszawa.

Pozostałe nasze II-ligowe zes-
poły grają na przykład: Ma-
zur w Pruszkowie,
Wargy z Orlętami w Reszlu i
Gwardia Białystok z Polonezem w
Warszawie.

**KLASA WOJEWÓDZTWA BIAŁO-
STOCKIEGO I SUWAŃSKIEGO**
W naszym regionie grają:
godz. 13: Sokół Sokółka -
Sparta Augustów. Tur Bielsk
Białe - Białystok.
godz. 16: Białystok - Warszawa
skaza Hajnówka - Wigry Il-
włok Promień Monika Wasil-
wa Czerny Wiśniakowski Choro-
Maślany. Maszyna Czerwona
Czarń Olecko Wiśniakowski
Białystok Nieca Ruclane
Pięka Pięka Białystok Białysto-
niecznia, hala AMB gdzie
ostatni mecz i rundy elimin-
acyjne. W tym czasie grają
Juvena Białystok - Warszawa
ka.

TENIS STOLOWY. Lmła.
działa sala ZSZ (ul. Kopan-
godz. 10, wojewódzki
godz. 18, wojewódzki

[illegible]



nikt się nie interesuje gdzie te materiały są. Być może mamy

JESZCZE ZA MAŁO KONTROLI

Na dzisiaj prawda jest taka, że drewno przywiezione

ZE WSTYD W ZIEMIĘ SIĘ ZAPADŁY

wówczas przez Antychowicza częściowo zostało zużyte, a częściowo tam remonty, część gdzieś się ulotniła, a pozostała ilość leży i butwieje. Belki i deski choć leżą pod dachem, ale smagane wiatrem i deszczem, wyglądają niewiele lepiej od tych, z których budowany jest dworek. Patrząc na takie marnotrawstwo, pani Maria Tymoszycka napisała skargę do władz. Skarga spowodowała nowe kontrole, nowe pisma urzędowe, przysporzyła kłopotów wszystkim zainteresowanym stronom.

Na terenie białostockiego Parku Zwierzynieckiego stoi okazały kamień. Ufundowany został w 1934 roku przez społeczeństwo Białostockie w pierwowzoru Polakowi, który przeleciał Atlantyk... Był nim kapitan pilot — STANISŁAW SKARŻYŃSKI.

Należał już do czołowych polskich pilotów, kiedy podjął decyzję pokonania Atlantyku. W roku 1931, wraz z porucznikiem obserwatorek inżynierem ANDRZEJEM MARKIEWICZEM — wykonał swój słynny lot dookoła Afryki. Trasa lotu, wynosiła nad „Czarnym Lądem” — 25777 kilometrów!

Miał duże doświadczenie i bez trudu uzyskał poparcie, bo po tragicznej śmierci Żwirki i Wigury — lotnictwo polskie oczekiwało znów na nowych bohaterów przestworzy...

Wybrał seryjną sportową awionetkę RWD-5 z silnikiem o mocy 77 kW (105 KM). Jego przelot nad Atlantykiem miał być wykonany po raz pierwszy pod ścisłą kontrolą sportową, której do tej pory nie przeprowadzano.

Start nastąpił z Okęcia, rano — 27 kwietnia 1933 roku. Cel lotu był początkowo u-

Na tej łupince? To szaleństwo!

trzymywany w tajemnicy, wiedzieli o nim tylko mała grupa osób. Brakowało pewności, że przelot powiedzie się i rozległ był tu niepotrzebny. Skarżyński, w głębi etapu, pokonał szczytowiec trasę z Warszawy do St. Louis w Senegalu.

W swoich wspomnieniach — „Na RWD-5 przez Atlantyk” — napisał tak: „Murzyni, którzy jechali razem z nami samochodem, łypali na mnie spoje iba swoimi wielkimi białkami. Nie mogli w żaden sposób pojąć, dlaczego ten biały pcha się w nocy i sam nad taką wielką i mokną wodę, kiedy mu nikt nie każe lecieć”.

Kiedy w rozmowie z czerą oczy zwierzył się francuskiemu komisarzowi sportowemu — dyrektorowi de Vieux, że jego celem jest przelot przez Atlantyk i lądowanie w Brazylii — zdumienie Francuza było ogromne: — Jak w takiej „łupince” — lecieć przez ocean? — jeszcze do tego bez odpowiedniego wyposażenia... to zupełnie szaleństwo!

Stanisław Skarżyński startuje 7 maja o godzinie 23.00 z St. Louis (Afryka), przez Południowy Atlantyk do Brazylii. Po dziesięciu minutach lotu jest już nad wodą. Widoczność słabnie — leci we mgłę... Po godzinie lotu, wyłaniają się z mgły światła: z lewej Dakaru, z prawej — latarni morskiej. Pozostaje mu trzymać dokładny kurs na busoli i kontrolować czas. Samolot bez wyposażenia w specjalne urządzenia radionawigacyjne — zdany jest prawie — na łaskę losu...

„Jeżeli chodzi o wrażenia — pisze Skarżyński — to w nocy nie miałem wiele czasu na rozmyślenia, gdyż trzeba było skupić całą uwagę na wskazaniach zegarów. Poza tym należało walczyć z sennością (... i stałe wynajdywałem jakieś zajęcia. Od czasu do czasu przepompowywałem ręczną pompką benzynę z dolnego (300 litrów) zbiornika do górnych, mieszczących się w skrzydłach... ciągle coś jadłem, gdyż ta czynność równie świetnie zapobiega senności (...).

W czasie lotu starałem się nie jeść nic twardego, gdyż wtedy... silnik przerywa. Oczywiście jest to złudzenie słuchowe, powstałe skutkiem gryzienia...”



WIELKIE PRZELOTY

Coraz częściej walczył ze snem. Zwiłżoną watą przemazał oczy. Trzeba również wiedzieć, że Skarżyński był kaleką — miał niesprawna nogę — od wojennych ran.

Nie omijał go w czasie lotu dobry humor. Piszę o tym tak:

„...Ile razy przypomniało mi się, że mogę przecież wpaść do wody — wtedy powtarzałem sobie powściągliwie znaną zagadkę orniańską: — Z góry woda, z dołu woda, naokoło woda — co to jest?”

„Karapet dał nurka...” — „Trudno mi określić — pisze dalej Skarżyński — w jakiej odległości upadłem ląd, manipulowałem” pomiędzy deszczami. W każdym razie, ci co sądzą, że na widok linii brzegowej uczułem radość — mylą się bardzo. Dopiero wtedy ogarnęło mnie lekkie zdenerwowanie i obawa, żeby na tych ostatnich kilometrach — kiedy już właściwy lot przez ocean ukończyłem — nie „nawalił silnik” (...).

Po 20 godzinach i 30 minutach, ląduje na lotnisku Macao (Brazylia) w dniu 8 maja 1933 roku, w dniu swoich imienin. Pierwszy Polak zdobył Atlantyk!

Tym lotem, ustanowił międzynarodowy rekord odległości bez lądowania dla samolotów tej kategorii.

A oto, jak opisuje Skarżyński, pierwsze wrażenia po lądowaniu:

„Wkrótce podeszła do mnie żona szefa lotniska z kierownikiem radiostacji, przyglądając się z zaciekawieniem malutkiemu samolotowi.

Przedstawiłem się im jako kapitan polskiego lotnictwa, ale nie zrobiło to żadnego wrażenia. W dalszym ciągu interesowała ich jedynie maszyna. Wreszcie padło pytanie: — A skąd pan leci? — Ostatni start z St. Louis

batanckich w każdej chwili mogą zdać gospodarstwa i przenieść na emeryturę. Dom, w którym obecnie mieszkają, może się zawalić, nie zostaną bez dachu nad głową, bo przecież dzieci mają domy w miastach. Remont zabytku kosztowałby miliony, a kto

rzystać z uprawnień ustawy „O ochronie dóbr kultury” i muzeach” z dnia 15.02.1962 i zmusić ich do tego.

★

Dworek, niemy świadek drożyzny, sąsiadzkich waśni i biurokratycznej karuzeli pochylił się jeszcze bardziej. Coraz szybciej wrasta w ziemię, chyba nie tylko ze starości ale i ze wstydu. Najlepiej byłoby się zawalić. Iluż by to ludziom było na rękę. Właściciele poszliby do miast, do różnych miast i przestaliby się wreszcie kłócić. Naczelnik gminy nie miałby kłopotów z remontem i drewnem, a Wojewódzki Konserwator, może i ze smutkiem, skreśliłby z listy kolejny zabitek drewnianego dworskiego budownictwa na naszym terenie.



MIROSLAW NIKICIUK Fot. Z. LENKIEWICZ

PIENIĄDZE W RUDERZE?

Zresztą państwowe też stałyby utopione.

Naczelnik gminy w Orli — Mikołaj Ziniewicz uważa, że właściciele stać na remont obiektu, ale ze strony służb konserwatorskich, z tego dotychczas nie było.

Będąc w Szczytach przekonałem się, że obaj współwłaściciele zabytku są już stary i absolutnie nie są zainteresowani remontem walącego się spadku. Dzieci wyprowadziły się do miast, a zarówno Borys Antychowicz jak i Włodzimierz Tymoszycki z racji wieku jak i uprawnień kom-

dzisiaj będzie z prywatnej kieszeni topił

A tabliczka... tabliczka, że obiekt jest pod ochroną prawa, już jest mało czytelna. Zresztą, gdy się budynek zawali, spadnie sobie w pokrzywy i też spokojnie dokona żywota.

JAN BRZESKI

du Senegal — odpowiedział skromnie.

— Cooo?

Wszelkiewicz kierownik radiostacji popatrzył podejrzliwie na mnie, a potem na maszynę, wzruszył ramionami i poszedł na swoją stację. Niedobrze! — myślałem sobie.

Tym Amerykanom to już doprawdy nie można niczym zaimponować.

Pani komendantowa też nie przejęła się moją odpowiedzią, ale — jako że niewiasty mają litościwsze serca — zaproponowała:

— Wszystko jedno skąd pan przyjechał, ale kawy się pan chyba napije...

Z Maciejo, swoim samolotem, Skarżyński leci do stolicy Brazylii — Rio de Janeiro. Odwiedza wiele skupisk Polonii. Wszędzie jest witany entuzjastycznie. Ludzie szaleją z radości... Składał wizyty, wygłaszał przemówienia, bierze udział w bankietach... W swoich wspomnieniach opisał tak fakt:

„Pobyt mój w Rio de Janeiro musiał się rozpocząć od złożenia oficjalnych wizyt. Ale w czym? Moje ubranie było niecie, jednak zbyt uniwersalne.

Udałem się do mistrza krawieckiego pana Tollpana

— Jak pan to zauważył? — Spotkałem ją na koncercie. Jeden z jej towarzyszy zrobił jakąś uwagę na temat, że ta piosenka inaczej była aranżowana na płycie. Królowa na to: „O nie. Aranżacja są prawie identyczne jak na płycie”. Całkiem prawdziwo. Ona jest na bieżąco.

— Ma pan jeden wspólny problem z rodziną królewską. Nie może pan mieszać się z ludem i jeździć tramwajami. Jak pan to wyjątkowo uczynił na ostatnim wideodysku „Press To Play”.

— Pani mówi „wyjątkowo”, ale ja to robię dosyć często. Tylko tym razem była przy tym kamera. Nie chcę wydawać pół miliona, aby mieć olbrzymią szynkę, która z piosenką nie wspólnego nie ma.

— Nie wydaje się pan jednak czuć całkiem dobrze przy takich przygodach.

— Tak to wygląda? Jestem trochę nieśmiały, nawet w tej chwili. Nie jestem śmiałym człowiekiem.

— Wczoraj przesłuchiwałem pański nowy singel „Press To Play”. Początkowo nie byłoby zachwyceni. Trochę hałaśliwy.

— ...wynocha!

— Jak pan to zauważył? — Spotkałem ją na koncercie. Jeden z jej towarzyszy zrobił jakąś uwagę na temat, że ta piosenka inaczej była aranżowana na płycie. Królowa na to: „O nie. Aranżacja są prawie identyczne jak na płycie”. Całkiem prawdziwo. Ona jest na bieżąco.

— Ma pan jeden wspólny problem z rodziną królewską. Nie może pan mieszać się z ludem i jeździć tramwajami. Jak pan to wyjątkowo uczynił na ostatnim wideodysku „Press To Play”.

— Pani mówi „wyjątkowo”, ale ja to robię dosyć często. Tylko tym razem była przy tym kamera. Nie chcę wydawać pół miliona, aby mieć olbrzymią szynkę, która z piosenką nie wspólnego nie ma.

— Nie wydaje się pan jednak czuć całkiem dobrze przy takich przygodach.

— Tak to wygląda? Jestem trochę nieśmiały, nawet w tej chwili. Nie jestem śmiałym człowiekiem.

— Wczoraj przesłuchiwałem pański nowy singel „Press To Play”. Początkowo nie byłoby zachwyceni. Trochę hałaśliwy.

— ...wynocha!

— Jak pan to zauważył? — Spotkałem ją na koncercie. Jeden z jej towarzyszy zrobił jakąś uwagę na temat, że ta piosenka inaczej była aranżowana na płycie. Królowa na to: „O nie. Aranżacja są prawie identyczne jak na płycie”. Całkiem prawdziwo. Ona jest na bieżąco.

— Ma pan jeden wspólny problem z rodziną królewską. Nie może pan mieszać się z ludem i jeździć tramwajami. Jak pan to wyjątkowo uczynił na ostatnim wideodysku „Press To Play”.

— Pani mówi „wyjątkowo”, ale ja to robię dosyć często. Tylko tym razem była przy tym kamera. Nie chcę wydawać pół miliona, aby mieć olbrzymią szynkę, która z piosenką nie wspólnego nie ma.

— Nie wydaje się pan jednak czuć całkiem dobrze przy takich przygodach.

— Tak to wygląda? Jestem trochę nieśmiały, nawet w tej chwili. Nie jestem śmiałym człowiekiem.

— Wczoraj przesłuchiwałem pański nowy singel „Press To Play”. Początkowo nie byłoby zachwyceni. Trochę hałaśliwy.

— ...wynocha!

— Jak pan to zauważył? — Spotkałem ją na koncercie. Jeden z jej towarzyszy zrobił jakąś uwagę na temat, że ta piosenka inaczej była aranżowana na płycie. Królowa na to: „O nie. Aranżacja są prawie identyczne jak na płycie”. Całkiem prawdziwo. Ona jest na bieżąco.

— Ma pan jeden wspólny problem z rodziną królewską. Nie może pan mieszać się z ludem i jeździć tramwajami. Jak pan to wyjątkowo uczynił na ostatnim wideodysku „Press To Play”.

— Pani mówi „wyjątkowo”, ale ja to robię dosyć często. Tylko tym razem była przy tym kamera. Nie chcę wydawać pół miliona, aby mieć olbrzymią szynkę, która z piosenką nie wspólnego nie ma.

— Nie wydaje się pan jednak czuć całkiem dobrze przy takich przygodach.

— Tak to wygląda? Jestem trochę nieśmiały, nawet w tej chwili. Nie jestem śmiałym człowiekiem.

— Wczoraj przesłuchiwałem pański nowy singel „Press To Play”. Początkowo nie byłoby zachwyceni. Trochę hałaśliwy.

— ...wynocha!

— Jak pan to zauważył? — Spotkałem ją na koncercie. Jeden z jej towarzyszy zrobił jakąś uwagę na temat, że ta piosenka inaczej była aranżowana na płycie. Królowa na to: „O nie. Aranżacja są prawie identyczne jak na płycie”. Całkiem prawdziwo. Ona jest na bieżąco.

— Ma pan jeden wspólny problem z rodziną królewską. Nie może pan mieszać się z ludem i jeździć tramwajami. Jak pan to wyjątkowo uczynił na ostatnim wideodysku „Press To Play”.

— Pani mówi „wyjątkowo”, ale ja to robię dosyć często. Tylko tym razem była przy tym kamera. Nie chcę wydawać pół miliona, aby mieć olbrzymią szynkę, która z piosenką nie wspólnego nie ma.

— Nie wydaje się pan jednak czuć całkiem dobrze przy takich przygodach.

— Tak to wygląda? Jestem trochę nieśmiały, nawet w tej chwili. Nie jestem śmiałym człowiekiem.

— Wczoraj przesłuchiwałem pański nowy singel „Press To Play”. Początkowo nie byłoby zachwyceni. Trochę hałaśliwy.

— ...wynocha!

Czasami płaczę z radości

PAUL MCCARTNEY — tego człowieka chyba nikomu nie przedstawiać nie trzeba. Solowa kariera tego 44-latk, który z Beatlesami tworzył pop-historię, trwa już 16 lat. Dłużej niż era słynnego kwartetu i prawie tak długo jak jego małżeństwo z Lindą Eastman.

— Jak się podoba nowa płyta pańskim dzieciom? — One są zadowolone bardzo budujące. Zawsze myślałem, przyjdzie taki dzień, w którym znowa będę moją muzyką. Ta nowa płyta podoba się dzieciom, ale nawet jeśli byłoby inaczej, nie powiedziałabym mi chyba, aby mnie nie zranił.

— Zdarza się, że pańskie dzieci mówią „na to jesteś za stary”? — Obawiałem się tego właśnie, ale dotychczas się nie zdarzyło. One są bardzo ostrożne, kochają mnie. 23, 16 i 15 to córki i ośiem lat syn.

— Ma pan goryla? — Czasami. Przychodzi taka sytuacja. Bardzo uważam na bezpieczeństwo, ale nie mówię o tym. Byłoby głupota to wszystko ujawniać. Jestem ojcem i muszę się troszczyć, aby moja rodzina była bezpieczna.

— Jak często jest pan w Londynie? W kinie np.? — Nieczęsto. Z powodu dzieci wyprawiliśmy się na wiedeńskie miasto, gdzie byłem w sprawie, jest mnóstwo przemocy, kradzieży, problemy z narkotykami. Jeśli mówię o narkotykach, mam na myśli mocne rzeczy. Heroina. Wszystko jest inne niż w 60-tych latach. Wtedy nie było tak źle. Tutaj na wsi dzieci mają szansę normalnie dorosnąć, tak jak ja. W Londynie nie wyszłyby przecież z kręgu gwiazd.

— Zależy panu na tym rzeczywiście, aby prowadzić normalne życie? — Tak. To jest osobliwe. We mnie uderza ciągle jeszcze to samo małe serce. Czuję się ciągle jak pięciolatek. Ale jestem właśnie Pauliem McCartneyem. Bardzo bogatym. Bardzo słynnym.

— Jak wygląda pański tydzień? — Watają o śmieci. — Ręczywiście?

— Nie chcę o tym wcale myśleć. Wiem, co to jest. To wszystko z dzieciństwa. Nie, nie mogę o tym myśleć.

(opr. kot)

—przecież im częściej się słyszy, tym bardziej się podoba.

— To się zdarza. Linda o- powiadała, że dawniej jej przyjaciele także z songami Beatlesów do odczuwali „Hello Goodbye”, był taki przy- jego małżeństwo z Lindą Eastman.

— Jak się podoba nowa płyta pańskim dzieciom? — One są zadowolone bardzo budujące. Zawsze myślałem, przyjdzie taki dzień, w którym znowa będę moją muzyką. Ta nowa płyta podoba się dzieciom, ale nawet jeśli byłoby inaczej, nie powiedziałabym mi chyba, aby mnie nie zranił.

— Zdarza się, że pańskie dzieci mówią „na to jesteś za stary”? — Obawiałem się tego właśnie, ale dotychczas się nie zdarzyło. One są bardzo ostrożne, kochają mnie. 23, 16 i 15 to córki i ośiem lat syn.

— Ma pan goryla? — Czasami. Przychodzi taka sytuacja. Bardzo uważam na bezpieczeństwo, ale nie mówię o tym. Byłoby głupota to wszystko ujawniać. Jestem ojcem i muszę się troszczyć, aby moja rodzina była bezpieczna.

— Jak często jest pan w Londynie? W kinie np.? — Nieczęsto. Z powodu dzieci wyprawiliśmy się na wiedeńskie miasto, gdzie byłem w sprawie, jest mnóstwo przemocy, kradzieży, problemy z narkotykami. Jeśli mówię o narkotykach, mam na myśli mocne rzeczy. Heroina. Wszystko jest inne niż w 60-tych latach. Wtedy nie było tak źle. Tutaj na wsi dzieci mają szansę normalnie dorosnąć, tak jak ja. W Londynie nie wyszłyby przecież z kręgu gwiazd.

— Zależy panu na tym rzeczywiście, aby prowadzić normalne życie? — Tak. To jest osobliwe. We mnie uderza ciągle jeszcze to samo małe serce. Czuję się ciągle jak pięciolatek. Ale jestem właśnie Pauliem McCartneyem. Bardzo bogatym. Bardzo słynnym.

— Jak wygląda pański tydzień? — Watają o śmieci. — Ręczywiście?

— Nie chcę o tym wcale myśleć. Wiem, co to jest. To wszystko z dzieciństwa. Nie, nie mogę o tym myśleć.

(opr. kot)

— Tak. Nie miałbym nie przeciwko temu, żeby to była dziewczyna, albo dziewczyna, ale nasze córki budzą nas bardzo wesoło. Otrzymują całusa. Dzień dobry. Potem odprowadzam je do autobusu. Następnie karmię moje jagniątko. Matka się go w- rzeka. Teraz ja jestem przy- brany ojcem. Później prze- biegam z jedną rundę. Tak 2 mile. Nie poważnego. Potem przychodzę do domu i biorę kąpiel. Po śniadaniu jadę do studia i pracuję tam aż do zmierzchu. Kiedy wieczorem przychodzę do domu, zajmuję się dziećmi, wezmę sobie drinka, czytając dzieciom historie na dobranoc, włączam telewizor. Czasami idziemy chętnie do sąsiedniej miejscowości do kina.

— Przyłącza się pan do protestów przeciwko energii atomowej i elektrowniom atomowym? — To trudne pytanie. Znam się właściwie mało na tym. Choć mieszkam w odległości 10 mil od reaktora. Jeśli jednak pomyślę, że Wielka Brytania mogłaby całe te atome- we śmieci strząsać w morze albo importować, to jest prze- cież szaleństwo.

— W pańskich piosenkach przywołuje pan wiecną mi- łość. Wierzy pan w to, po- łożach małżeństwa? — Sami byliśmy zasko- czeni, jak niedawno uświadom- iliśmy sobie, że już tak dłu- go jesteśmy małżeństwem. Dobrze nam idzie. W show- -businessie to nie takie pro- ste. Kochamy się i jesteśmy także dobrymi przyjaciółmi.

— Kiedy pan płacze? — Przy smutnych filmach. No i oczywiście ciągle jeszcze porusza mnie to, co się John- nowi przytrafiło. To jest już właściwie historia. Ale często nagle pojawia się to przed moimi oczyma. To jest okrop- nie smutne. Czasami płaczę także z radości. (...)

— Co byliby tym najgor- szym, co panu mogłoby się zdarzyć? — Nie chcę o tym wcale myśleć. Wiem, co to jest. To wszystko z dzieciństwa. Nie, nie mogę o tym myśleć.

(opr. kot)

BIAŁOSTOCKI UNIwersYTET SERCA

Poprzez błonę raz po raz, idzie sobie sól i potas. Lecz którądy, nikt nie wskaże. Chyba-żeby był lekarzem.

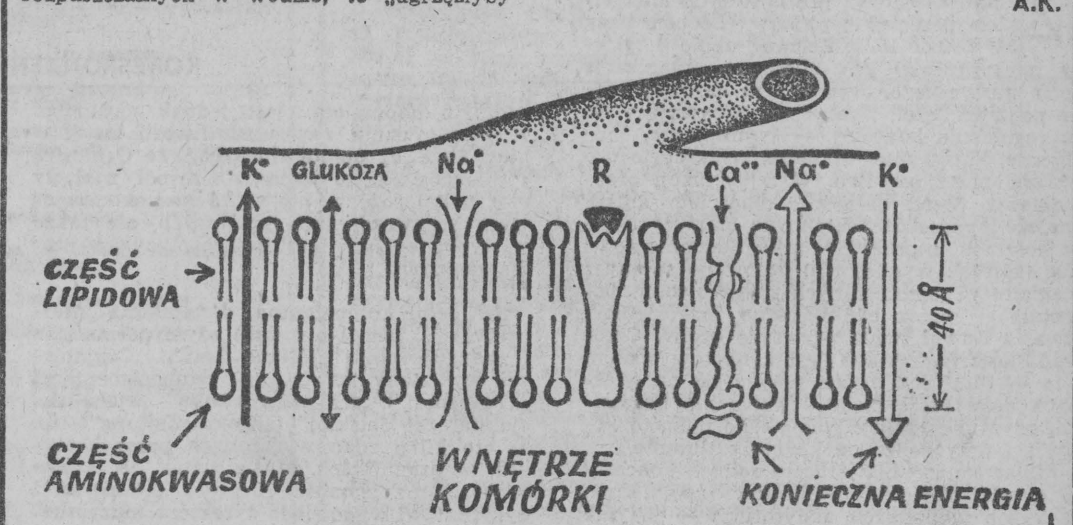
Przenikanie

Wtadomości o budowie i znaczeniu błony komórkowej postanowiliśmy przybliżyć naszym słuchaczom i czytelnikom zamieszczając w dzisiejszym wydaniu rycinę, która przedstawia, oczywiście schematycznie mały fragment błony.

Zasadniczym elementem budowy błony są umieszczone równolegle obok siebie cząsteczki białek złożonych z aminokwasów i związków lipidowych (tłuszczowych). Część aminokwasowa zaznaczona na rycinie kuleczkami. Jak widać, elementy aminokwasowe są zwrócone na zewnątrz, gdzie stanowią one warstwę pokrywającą najbardziej zewnętrzną powierzchnię komórki; druga ich warstwa pokrywa tę stronę błony, która jest zwrócona do wnętrza. Struktury aminokwasowe łączą się do siebie z cząsteczkami wody; chemicy mówią o nich, że są hydrofilne, to znaczy „lubią wodę”. Dzięki temu błona komórkowa ma doskonały kontakt z wszystkimi substancjami rozpuszczalnymi w wodzie, np. z jonami sodu, potasu, wapnia, chloru, glukozy.

Część jonów i związków może przechodzić swobodnie z płynu zewnątrzkomórkowego do komórki i w przeciwną stronę, podobnie jak kury w zagrodzie wiejskiej przełazi między sztachetami drewnianego płotu.

Jednak sporo związków, które muszą przeniknąć do komórki, korzysta ze specjalnych „środków transportu” wymagających zużycia energii. Dotyczy to np. wielu substancji źle rozpuszczalnych w wodzie; te „ugrzęzłyby”



A.K.

magazyn

Gazety Współczesnej

Tysiąc skrzypiec Stradivariusa

Uważa się, że słynny lutnik Antonio Stradivari wykonał za swego życia około tysiąca skrzypiec. Trudno powiedzieć, jaka ich liczba zachowała się do naszych czasów. Jedno jest pewne: skrzypce Stradivariusa są najdroższymi instrumentami muzycznymi. Z tej właśnie przyczyny są one często celem złodziejskich wypraw. Wiadomość o kolejnej kradzieży Stradivariusa napłynęła z amerykańskiego miasta Dallas. Z domu dyrygenta Emanuela Borocka zabrano skrzypce, których wartość oszacowano na 250 tys. dolarów. (PAP)



SMACZNEGO!

O TYM CZY TO „EUREKA” JATU DECYDUJE!



GDZIE PAN KUPIŁ CIEPŁE GATKI?



HOROSKOP & przymiśleniem oka

BARAN 21.03 20.04	W pracy trudniejszej, przed którą nie będziesz się cofał. Twoja operatywność, bystrość i twardość osądu nie pozwolą na bierne oczekiwanie. Chyba jesteś zbyt przemyślny. Konieczny, krótki odpoczynek, głębokie przemyślenie sytuacji i udzielenie się w pracę. Wierzy Skorpio.
BYK 21.04 21.05	W najbliższych dniach w pracy przetasowania personalne. Niestety czeka Cię rozczarowanie, gdyż nie spełnia się Twoich oczekiwań. Zbyt mało dajesz z siebie, by liczyć na poprawę. W życiu osobistym wielkie plany i duże wydatki. Komplikacje w sferze seksualnej. Przechylny Rak.
BLIZNIĘTA 22.05 21.06	Nie najlepszy tydzień. Konflikty w pracy i życiu prywatnym. Pochopna decyzja o zmianie pracy i serwowaniu dotychczasowego związku. Chyba jesteś zbyt przemyślny. Konieczny, krótki odpoczynek, głębokie przemyślenie sytuacji i udzielenie się w pracę. Wierzy Skorpio.
K 22.06 22.07	Wysokie obroty w pracy. Kontrowersje. Wskazywanie wysokiej klasy doradców. Zaskakujący rozwój wydarzeń w życiu prywatnym. Spory ruch. Współpraca z kolegami. Mimo licznych obowiązków potrafisz prześląć swoje życie osobiste w swoje ręce. Finanse dobre. Ładny Baran.
EW 23.07 22.08	W dziedzinie zawodowej spore inwencji i ambitne plany. Nie wypali jednak sprawa, która interesuje Cię od pewnego czasu. Ale nie stracono. Nowa możliwość będą atrakcyjniejsza. Zwróć uwagę na zdrowie. Przyda się konsultacja lekarska. Ważny Lew.
PANNA 23.08 22.09	Znaczne osłabienie działalności zawodowej. Dopływ energii i nowych pomysłów. Również ożywienie życia towarzyskiego. W domu, plany inwestycyjne i związane z nimi wydatki. Zdrowie dopisze. Dodatkowy dopływ gotówki. Możesz liczyć na Ryby.
WAGA 23.09 22.10	Spokojniejszy okres i wyjątkowa okazja porozumienia się z sobą samym. W pracy wszystkie stają się łatwiejsze i łatwiejsze do uporządkowania. Pielęgnaj klimat tolerancji, spokoju i wyrozumiałości, a życie stanie się przyjemniejsze.
SKORPIO 23.10 22.11	W życiu prywatnym głowa pełna pomysłów i praktyczne podejście do wielu spraw. Nie dziwnego, że kilka z nich doprowadzi do pomysłowego zakoncznienia. Natomiast w pracy zawodowej nie widać efektów. Zdrowie i finanse są zadowolone. Oczekuj Ciepły Ryb.
STRZELEC 23.11 21.12	Tydzień pod znakiem spraw rodzinnych. Nagromadziło się wiele problemów i konfliktów, które Ty musisz wyjaśnić, złagodzić, rozwiązać. W pracy działania rutynowe. Problemy finansowe dają znać o sobie. Pomocny Wodnik.
KOZIOROŻEC 23.12 20.01	Ważniejsza obowiązków i zadania w pracy i życiu prywatnym. Drobne rozdrążenie i konflikty w sprawach serca doprowadzą do szerszej rozmowy. W efekcie nastąpi lepsze porozumienie i większa temperatura uczuć. Możliwa poprawa finansowa. Życzliwy Rak.
WODNIK 21.01 20.02	Ciepliutki tydzień, odnowienie, spłatawanie zaległych obowiązków i domowych, nie nastroje. Nie pozostało nic innego tylko przekazać niedobry okres. Korzystaj z każdej wolnej chwili na świeżym powietrzu. Finanse dobre. Zyczliwy Baran i Lew.
RYBY 21.02 20.03	Drobne, ale uciążliwe kłopoty rodzinne odwraca Cię od ambitnych planów zawodowych i zmusza do działań szablonych. W trudnych sprawach domowych zasięgnij rady osób doświadczonych i życzliwych. Zdrowie i finanse dobre. Ważny Rak.

Wielokrotnie w tym mieście pisałem, że w filatelii panuje okropna moda. Z chwilą wystrzelenia pierwszego satelity i lotów kosmicznych z pilotami na pokładzie, obserwowałem prawdziwy run na znaczki o tematyce kosmicznej. Później, kiedy pocztę zaczęły wydawać coraz więcej takich znaczków, filatelista zaczął się zniechęcać do tej pięknej tematyki. Teraz znowu notujemy większe zainteresowanie lotami kosmicznymi.

Po kosmosie przyszła znowu moda na znaczki o motywach z dziedziny sztuki (malarstwo, rzeźba, grafika itp.). Ale tylko w tym kierunku nie śpi i tu potrafiło ono obrócić zbieracza dzieła Rubensa czy Rafaela w miniaturowy wydawnik. Obecnie znowu coraz więcej zbieraczy interesuje się maksimafilią. Też piękne hobby.

Właśnie mieliśmy Wystawę Filatelistyczną „Białystok — Wilno '88”. Kilku filatelistów pokazało na niej interesujące zbiory kart analogicznych. Uwagę zwracających przyku-



Czy maksimafilia ma przyszłość?

Ważną zwiastującą ekspozycją zbioru jednego z wileńskich filatelistów, poświęconego wybitnym muzykom w „maksimafili”. Nie tam było prawdziwych unikatów!

Również coraz ciekawsze są zbiory kart analogicznych białostockich wystawców. Przeważa w nich tematyka malarska. I im więcej takich zbiorów, tym większa przyszłość. Zbiory kart analogicznych są bardzo widowiskowe i atrakcyjne na każdej wystawie. Spodziewam się,

że listopadowa KWK „Maksimafilia '88” w salach BWA spotka się z dużym zainteresowaniem publiczności. Szykują się na nią bowiem rewalacyjne zbiory z całej Polski.

Czy więc maksimafilia ma przed sobą przyszłość? Oczywiście, że tak. Ale pod jednym warunkiem: jeśli pocz-

ty znowu nie obrzydzą tej dziedziny zbieractwa filatelistycznego. Już bowiem kolekcje bardziej masowo produkują się karty analogiczne bez względu na to, czy mają one sens, czy też nie mają.

Bo z kartami analogicznymi jest tak, że największą przyjemnością może sprawić zbieraczowi samodzielnie ich tworzenie. Ci, którzy się tym zajmują, dobrze wiedzą, że nie jest to takie proste. Ale przecież chodzi o to, aby zbieranie było też przygodą!



Toruń—Schwerin



Reykjavik na znaczku

W połowie października br. odbyła się Wystawa Filatelistyczna Toruń—Schwerin. Z tej okazji UPT Toruń i stow. do połowy listopada datownik okolicznościowy.

Legends polskie

Pocztę wielu krajów emitują znaczki poświęcone „dzimnym baśniom i legendom”. Pod koniec października Pocztą Polska znowu wydała wydanie podobnej serii, poświęconej najstarszym legendom polskim.

Pro Juventute

Pocztą Szwajcarii wydała serię 4 znaczków z cyklu „Pro Juventute”. Dwa znaczki reprodukuje „dzis” w „GW”.

FILATELISTA

Konieczność reformy językowej w Chinach

Jak informuje ukazujący się w Pekinie w języku angielskim dziennik „China Daily”, wiele milionów mieszkańców Chin będzie musiało nauczyć się dialektu północnochińskiego w ramach programu obejmującego modernizację kraju do roku 2000.

Podczas niedawnej krajowej konferencji z udziałem lingwistów i naukowców wicepremier CHRL Wan Li wyraził przekonanie o konieczności wprowadzenia jednego języka na obszarze całych Chin. Przypominając, że język stanowi podstawę nauki i cywilizacji, wicepremier Wan Li zapowiedział o zorganizowanie ogólnokrajowej akcji mającej na celu nauczanie każdego Chińczyka języka „Putang-Hua” — do końca stulecia. Język tego używa ok. 70 proc. ludności zamieszkałej na obszarach północnych. Oprócz „Putang-Hua”, w Chinach istnieje 6 głównych dialektów oraz 12 pomniejszych. Podczas gdy główne dialekty mają to samo pismo, ich forma mowa różni się znacznie.

Robot

— postrachem palaczy

Szwedzki dziennik „Aftonbladet” zamieścił zdjęcie „sama-palacza”, robota spełniającego rolę pogładowej pomocy naukowej. „Sam” swym wyglądem przypomina 14-letniego chłopca. Jego przeznaczeniem jest wypielęgnowanie szklanych powierzchni. Kiedy w ustach robota umieszcza się zapalony papierosa, zaczyna on się za-

ciagać, zaś uczniowie na własne oczy widzą, jak w jego płucach gromadzi się nikotyna i inne pozostałości spalania tytoniu. Dziennik informuje, że wrażenie z pokazu „sama-palacza” było tak wielkie, że ministerstwo zdrowia zamówiło całą serię takich robotów do potrzeb walki z paleniem papierosów.

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Te diabelskie pokrzywy

Jakkolwiek dotknięcie naszej pokrzywy nie należy do przyjemności, dotknięcie pokrzywy indyjskiej (pokrzywa karłowata, znana w Indiach pod nazwą medunma, angielski botanik Hooker zbierał sam okazy do swego ziołownika, ponieważ tubylcy stosowali jej sok do leczenia ran, zapobiegając w ten sposób infekcjom, uważali, że zachowuje potrzebne środki ostrożności. Po powrocie do szpitala zaczął odczuwać nieznosny ból w okolicach oczu i uszu, poczem stracił przytomność. Hindusi są przekonani, że uderzenie ciałem człowieka w zarodki tej pokrzywy powoduje śmierć. Przeglądając przez nie bawół, są tak podniecone, że stają do walki z napadającymi na stada tygrysami.

Nasza pokrzywa zwyciężała na obrzynie znaczenie gospodarcze i lecznicze. Południowa Ameryka posiadać do dobrego poręczy, ziołowa bawół wyjątkowo miedzią królu i zawartość tłuszczu w mleku. Wzmacnia też nieśność kur. Pokrzywa zawiera ponad 70 proc. białka, znaczne ilości potasu, wapnia i żelaza, witamin C i B1. Wiele z nich porażka, sporo protoplazmy A. Z liści pokrzywy bardzo łatwo ekstrahuje się chlorofil, barwnik stanowiący przedmiot eksportu, używany w kosmetyce i farmacji, znajdujący zastosowanie w leczeniu choroby popromiennej. Wiele z pokrzywy ziołowa zawiera zawartość hemoglobiny krwi, tamże krwawienie z macicy, płuc, nerek i jelit. Napary z młodych liści stosuje się przy niedokrwistości, chorobach wątroby, niestrawności, kamicy moczowej, ostrydymie, żółtaczce, zaburzeniach odżywiania, jako środek łagodzący dla karmiących matek i jedynie lekarstwo przeciw wypadaniu włosów.

Przypomnijmy sobie o tym ulosną, aby z młodych liści pokrzywy przyrządzić zupę, czy sałatkę.

Rys. J. LENIEWICZ

MYŚLI PRZEKORNE

Kto zwalnia tempo, tego winno się zwalniać... od obowiązków.

Najniebezpieczniejszy rodzaj durniów: durnie majestatyczni.

Bestseller o więzi tronu i kaduceusza: „A jak królom, a jak białym białym...”

Niektóre relacje naprawdę trudno zweryfikować: z Marksa to wzięte czy z Marsa?

Wiara w socjalizm ma też swoich dewotów.

ZBIGNIEW WAYDYK

W Nepalu—455 tytułów gazet

Leżące w Himalajach królestwo Nepalu, mające nieco ponad 140 tys. km kw. i niespełna 15 mln mieszkańców, jest prawdziwą potęgą prasową. Według ostatnich danych opublikowanych w Katedrze, w Nepalu ukazuje się 455 tytułów dzienników, tygodników i innych periodyków, w tym 234 tytuły w stolicy, liczącej ok. pół miliona mieszkańców.

Choć ostatnio władze uczyniły wielki krok naprzód w walce z analfabetyzmem, obejmując naukę wszystkich dzieci, w kraju tym umie czytać tylko jedna czwarta mieszkańców.

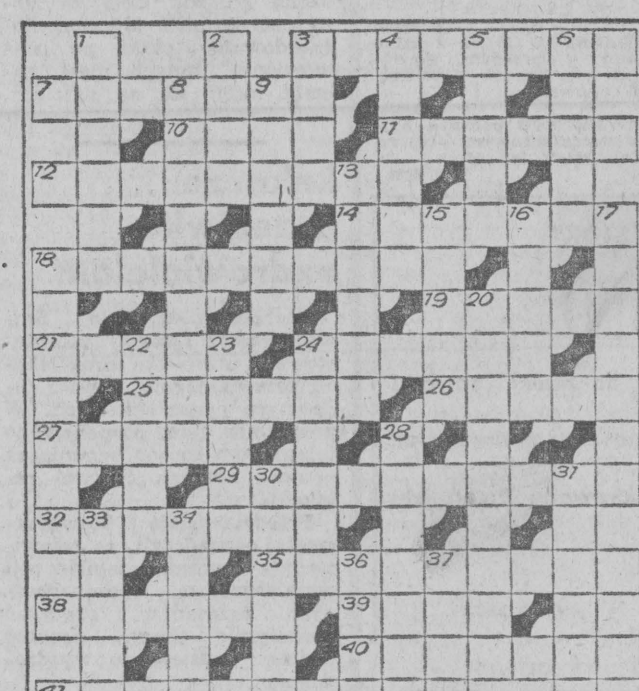
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 243

POZIOMO: 3) pojęcie odcieranie, 7) nawóz z postem, 10) choroba w wodospadzie, 11) np. 21, 12) jaskinia po kuracji odchudzającej, 14) największy z tym, żeby dwoje chciało naraz, 18) utrata nadziei, 19) nadaje, 21) mamka ludzkości, 24) budynek nadgrzany żębem czasu, 25) jednośladowiec, 26) muzulmańska „Biblia” 27) kawał czasu lub drogi, 29) kokieteryjne szczepienie roślin (21 w solenizantki z 26 lipca), 32) minerał z pomieszanymi nektarow, 35) agresywny sportowiec, 38) dzielnic Pruszkowa z zakładem dla nerwowo i psychicznie chorych, 39) jest najlepszą obroną, 40) gra w karty z czterema dzokarami, 41) gospodarowanie z olwkiem w ręku.

PIONOWO: 1) tchnienie zefiru, 2) młoda panna może go dać, stara — przeważnie na nim osiada 3) olejek z królowej kwiatów, 4) kielbasiany ser, 5) święta albo stanu 6) robak w węża zamieniony, 8) wysyłana zwykle bez koperty, 9) uderzenie w kimono, 13) skacz z torbą, 15) dziecięca zabawa Joselewicza, 16) urządzenie działające na zasadzie szczególnego zmysłu nietoperza, 17) wymagają paska, 18) do zagryzienia, 20) źle wychowana, 22) ogon krótki, 23) samochód-r 24) „jest milczącym, 28) narzędzie stosowane do najprostszego wyjaśniania czegoś, 30) kpienie w tywie o czy, 31) kopnięty, 33) przyzwyczajenie, 1) na nim ukazują się gwiazdy, 36) zakratowana koza, 37) romansowa i Chopin.

„HELLES”

Wśród czytelników którzy nadesłali w terminie 6-dniowy traśnię rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 249”.



A na Bermudach lato... Repr. A. CHOMIŁA